

Pod górkę do zwykłej szkoły



Nadal zdaje się dominować w świadomości społecznej pogląd, że uczniowie niepełnosprawni powinni kształcić się w odrębnym nurcie. Tymczasem w dobiegającym końca roku szkolnym minister Joanna Kluzik-Rostkowska w głównych kierunkach polityki oświatowej państwa wyznaczyła m.in. edukację włączającą uczniów z niepełnosprawnościami.

Czym jest tzw. edukacja włączająca? Dzieci, młodzież z różnymi niepełnosprawnościami mogą być włączani w zwyczajny nurt kształcenia. Nie wszystkie niedomagania uczniów wymagają nauczania w placówkach specjalnych.

„Wedle definicji zawartych w licznych dokumentach UNESCO, włączanie postrzegane jest jako proces wychodzenia naprzeciw różnorodnym potrzebom wszystkich dzieci, młodzieży i dorosłych poprzez zwiększanie ich uczestnictwa w nauce, kulturze i życiu społecznym oraz eliminację wszelkich form wykluczania w edukacji. Wymaga to zmian i modyfikacji treści, podejść, struktur i strategii nauczania, stero-

wanych wspólną wizją obejmującą wszystkie dzieci oraz przekonaniem, że to właśnie ogólny system powszechnej – a nie specjalnej – edukacji jest odpowiedzialny za ich kształcenie” – twierdzi prof. dr hab. Anna Firkowska-Mankiewicz, kierownik Katedry Socjologii Ogólnej i Badań Interdyscyplinarnych Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie. Polska realizuje postanowienia Konwencji Praw Osób Niepełnosprawnych. -W szczególności w odniesieniu do artykułu 24 Konwencji, który zobowiązuje państwa ją ratyfikujące do zapewnienia edukacji włączającej na wszystkich szczeblach kształcenia – zapewnia Justyna Sadlak z Biura Prasowego Ministerstwa Edukacji

Narodowej.

Uczeń niepełnosprawny

Kto to jest uczeń niepełnosprawny? Uczniem niepełnosprawnym jest ten, który posiada orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego wydane przez zespół orzekający działający w publicznej poradni psychologiczno-pedagogicznej, w tym publicznej poradni specjalistycznej, z uwagi na jeden z rodzajów niepełnosprawności określony w przepisach prawa (rozporządzeniach Ministra Edukacji Narodowej z 17 listopada 2010 r.) – informuje MEN.

- Diagnozy potrzeb rozwojowych i edukacyjnych oraz możliwości psychofizycznych ucznia niepełnosprawnego, w tym ucznia niesłyszącego albo słabosłyszącego, dokonują specjaliści w poradni psychologiczno-pedagogicznej, którzy wskazując w orzeczeniu o potrzebie kształcenia specjalnego zalecane formy kształcenia, wspierają rodziców w wyborze szkoły najbardziej odpowiedniej dla ich dziecka. Natomiast decyzję o wyborze formy i miejsca kształcenia podejmują rodzice (opiekunowie prawni) dziecka, którzy zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej mają wyłączne prawo do decydowania o swoim dziecku, o ile prawo to nie zostanie im ograniczone lub nie zostaną go pozbawieni – mówi Justyna Sadlak.

Liczy rosną

W ostatnich latach liczba uczniów niepełnosprawnych (posiadających orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego z uwagi na niepełnosprawność) w szkołach ogólnodostępnych systematycznie wzrasta. Według danych udostępnionych na naszą prośbę przez Departament Zwiększania Szans Edukacyjnych Ministerstwa Edukacji Narodowej, odsetek ich w stosunku do ogólnej liczby uczniów niepełnosprawnych (wg stanu na 30 września każdego roku) wynosił: w roku 2010 – 43,80 %, w 2011 – 44,47%, w 2012 – 46,31%, w 2013 – 48,70, w 2014 – 50,45 %. Tak więc w szkołach masowych udział dzieci niepełnosprawnych procentowo do ich ogółu nieznacz

nie, ale z każdym rokiem systematycznie rośnie. Jak sobie zwykle szkoły radzą w rozwiązywaniu problemów edukacyjno-wychowawczych uczniów niepełnosprawnych? No z pewnością nie tak dobrze jak ta z w Łajskach.

Jedna z trzech wybranych

Zespół Szkół w Łajskach współpracuje z Europejską Agencją ds. Edukacji Włączającej i Edukacji ze Specjalnymi Potrzebami (European Agency for Special Needs and Inclusive Education). Uczestniczy w projekcie, który zakłada aktywne i bezpośrednie badanie edukacji włączającej w konkretnej szkole i społeczności uczącej się.

- Jesteśmy dumni, że spośród 29 krajów będących członkami Agencji, wśród trzech wybranych szkół znalazła się nasza – podkreśla Marek Tarwacki, dyrektor Zespołu Szkół Łajskach. Oprócz Calderglen Learning Community w Szkocji i Istituto Comprensivo Antonio Rosmini we Włoszech. A więc jest to jedyna polska placówka, która jest szczegółowo monitorowana. W maju br. kolejnym etapem projektu będzie wizyta 20 ekspertów europejskich zajmujących się edukacją włączającą.

- Od 13 lat prowadzimy edukację włączającą w naszej szkole - dodaje dyrektor tej placówki na Mazowszu. - Chodzi o przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu i edukacyjnemu dzieci i młodzieży z różnymi dysfunkcjami, o alternatywną ścieżkę edukacji specjalnej. Uczą się w normalnych klasach, tylko że mają asystentów, a program nauczania dostosowany jest do indywidualnych potrzeb i możliwości. W szkole korzystamy z pomocy, z konsultacji z psychologami, pedagogami, logopedami i innymi specjalistami. Mamy 24 uczniów niepełnosprawnych, m.in. niedosłyszących, niedowidzących, z padaczką, cukrzycą, autyzmem...

Uczniów im ubywa

- Coraz więcej uczniów nam ubywa – nie kryje dyrektor Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 2 w Bydgoszczy Ryszard Bielecki. – Nasza placówka na etapie złożenia projektowych to miała być



Fot. Andrzej Karnowski

W Ośrodku Szkolno-Wychowawczym nr 2 w Bydgoszczy zajęcia lekcyjne odbywają się w niewielkich grupach. Liczba uczniów w oddziale szkoły specjalnej oraz w oddziale specjalnym w szkole ogólnodostępnej powinna wynosić od 6 do 8.

tylko szkoła podstawowa. A z tej podstawówki obecnie jest niewiele dzieci, bodajże trzydziestka. Więcej mamy uczniów na poziomie szkół ponadgimnazjalnych, czyli szkoła zawodowa, technikum policealne. Jest to niepokojące.

Dyrektor nie dopuszcza myśli o stopniowej likwidacji szkół w OSW. I jakby dla samouspokojenia dodaje: - Tutaj trafiają również dzieci z dodatkowymi schorzeniami. Oprócz przykładowo niedosłuchu mają również porażenie, inne choroby. I takie dziecko wymaga już specjalnej opieki. Nie może trafić do zwykłej szkoły. Myślę, że tego typu placówki jak nasza będą istniały, ale w okrojonej formie, z minimalną liczbą uczniów.

Kiedy w naszej rozmowie cytuję ocenę Najwyższej Izby Kontroli sprzed dwóch lat, która uznała system kształcenia uczniów z niepełnosprawnościami w szkołach ogólnodostępnych za zły, uważając, iż nie jest on przygotowany do realizacji

Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych, słyszę: - Te przypadki, opinie, które zauważamy w naszej szkole są tego przykładem. Ja sam się dziwię, dlaczego ci młodzi ludzie nie mogą funkcjonować w szkole masowej. Ktoś ich pokazuje palcem, ktoś wyzywa, nauczyciel nie ma czasu, żeby spokojnie uczniowi niepełnosprawnemu wytłumaczyć jakiś problem...

Źle ich traktowano

Potwierdzenie tego znajduję w rozmowie z wybranymi gimnazjalistami z tej placówki:

- Przyszedłem tutaj w zeszłym roku –opowiada Kacper z Koronowa. - W szkole masowej mi dokuczali. Było dużo osób. Siedziałam z ławce z tyłu. Prosiłem nauczycieli, żeby powtarzali, to mówili, że dla mnie jednego nie będą wszystkiego powtarzać. Koledzy się śmieli z tego, że nie dosłyszczę. Jak coś mówili trochę ciszej, to nic nie słyszałem. - Każdy mi dokuczał, wyzywał. Popychali mnie.

Nikt mnie nie lubił; prawie cała szkoła. Jak wracałam do domu, to rzucali we mnie kamieniami – skarży się Patrycja z Głogowa k. Torunia.

- Przeszedłem do tej szkoły trzy lata temu. W normalnej szkole byłem przez sześć lat. Drukowano mi, byłem krytykowany, wyśmiewano. No i był wyższy poziom nauki. Tutaj poziom jest dostosowany do naszych możliwości, tych słabo słyszących i niesłyszących - zapewnia Tomek z podbydgoskiego Borówna.

Nie ma odwrotu

- Rodzice niekiedy boją się takich szkół jak nasza - mówi dyrektor Ryszard Bielecki. - Jest to szkoła specjalna, więc sugerują, naciskają na poradnie psychologiczno-pedagogiczne, aby na przykład dziecko z dużym niedosłuchem,

innymi jeszcze schorzeniami trafiło do szkoły integracyjnej. No i bywa, że po roku przychodzi do nas, bo sobie w tamtej placówce kompletnie nie radziło. Zdarza się, że kończy trzecią klasę i nie umie pisać, bardzo źle czyta... I wreszcie rodzice dostrzegają, że coś jest nie tak. **W końcu dziecko trafia do nas...**

Około 2 lata temu wiceminister edukacji narodowej Tadeusz Sławecki na posiedzeniu sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży zapewniał, że nie ma odwrotu od edukacji włączającej. Oby jednak prowadzono ją z rozsądkiem, nie tracąc z pola widzenia dobra dziecka. Na tym samym spotkaniu z posłami uznał, że proces ten nie wpłynie na likwidację szkół specjalnych. I w to już trudniej uwierzyć.

Andrzej Karnowski

